

**Ks. Wojciech Misztal\***  
Kraków

**DEPOZYTARIUSZ I POŚREDNIK DUCHA**  
**Misja Kościoła i chrześcijanina**  
**według katechez sługi Bożego Jana Pawła II**  
**„Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka”**

By zrozumieć, w jaki sposób dany człowiek pojmuje swoje zadania oraz misję społeczności, do której należy (np. jako jej przełożony), warto przeanalizować jego wypowiedzi. Na nauczanie sługi Bożego Jana Pawła II składają się m.in. tzw. katechezy środowowe. Także one dostarczają cennych informacji, w jaki sposób papież rozumiał powołanie Kościoła, w tym zadania poszczególnych wiernych, jak starał się pomóc w ich głębszym uświadamianiu oraz realizacji<sup>1</sup>. Interesującego (i chyba zbyt mało znanego) przykładu dostarcza tu część katechez o Duchu Świętym pt. *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* (KDŚ)<sup>2</sup>.

---

\* **Wojciech Misztal**, ks. dr hab. – ur. w 1961 roku, mgr teologii (1987, WSD Kielce – WT PAT, Kraków), licencjat teologii w zakresie teologii biblijnej i systematycznej (1991, Institut Catholique de Paris), doktor teologii duchowości (1995, Pontificia Università Gregoriana Rzym), doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie teologii duchowości (Wydział Teologiczny PAT, Kraków 2003). Aktualnie pracuje jako adiunkt w Katedrze Teologii Duchowości Wydziału Teologicznego PAT w Krakowie. Jest też wykładowcą w Świętokrzyskim Instytucie Teologicznym w Kielcach (filia KUL). Opublikował m.in.: *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002; *Błogosławieństwo Słowa i Ducha. Krótkie zamyślenia na niedziele i wybrane Święta* (rok A), Kielce 2001; *Człowiek – istota zamieszkała*, „Analecta Cracoviensia” 2001, nr 33, s. 463–487; *Współdziałanie chrześcijanina z Duchem Świętym wg Ga 5,22-23*, „Polonia Sacra” 2002, nr 10, s. 311–332; *Wprowadzenie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Tekst polski. Nowe tłumaczenie, Poznań 2002, s. 511–525 (współautorstwo).

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Duch Święty i duchowość w świetle katechez sł. Bożego Jana Pawła II „Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka”*, „Polonia Sacra” 2005, nr 17, s. 129 n.

<sup>2</sup> Dokumenty Magisterium Kościoła będą cytowane za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*. Wersja 1.0, Wydawnictwo M, Kraków 2003. Katechezy o Duchu Świętym są dostępne również w wydaniu książkowym: Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Roma 1992.

## „PUNKT” WYJŚCIA: DUCH JAKO SKUTECZNIE ZAMIESZKUJĄCY

Cykl *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* otwiera katecheza: *Duch Święty boskim Mieszkańcem duszy*. Według Jana Pawła II, temat obecności Ducha w człowieku należy do pierwszorzędných. Papież podejmuje to właśnie, pierwszoplanowe przesłanie, które towarzyszy chrześcijaństwu od zawsze (zob. J 14,17; 1 Kor 3,16; 6,19)<sup>3</sup>:

[...] u podstaw chrześcijańskiego życia, przesyconego wewnętrzną głębią, modlitwą i jednością z Bogiem, stoi prawda wiary, która [...] wywodzi się z tekstów Pisma Świętego, a zwłaszcza ze słów Chrystusa i Apostołów: prawda o zamieszkiwaniu Ducha Świętego jako Boskiego Gościa w duszy człowieka sprawiedliwego (72,2).

Człowiek w swym wnętrzu nie jest pustynią. Nie jest też skazany, aby stanowić królestwo grzechu, śmierci, zła, demonów, własnej wielorakiej bezradności, rozpacz, konfliktów, rozczarowań itd. O ile w człowieku mieszka, o ile *Gospodarzem*<sup>4</sup> jest Duch Święty, to mamy do czynienia z doświadczeniem bardzo osobistym, z rzeczywistością, która urzeka człowieka, gdy ten ją odkrywa: „Zagadnienia te [...] pociągają i budzą jakby nadprzyrodzoną fascynację w duszach spragnionych życia wewnętrznego, zasluchanych w głos Tego, który mieszka w nich jak w świątyni, od wewnątrz je oświeca i pomaga im żyć zgodnie z Ewangelią” (72,1; por. podobne uwagi o rzeczach ostatecznych jako *fascynujących* i *fundamentalnych* – 82,5). Czy misją całego Kościoła i każdego chrześcijanina nie jest samemu żyć tym darem i dzielić się nim z innymi?

W poprzednich katechezach, poświęconych wpływowi Ducha Świętego na życie Kościoła, podkreślaliśmy różnorodność darów, jakimi wspiera On rozwój całej wspólnoty. Ta sama różnorodność występuje także w indywidualnym życiu chrześcijańskim: każdy człowiek otrzymuje dary Ducha Świętego w konkretnej sytuacji egzystencjalnej, w jakiej się znajduje, na miarę własnej miłości do Boga, która jest początkiem jego powołania, jego duchowej drogi i historii.

Czytamy o tym w opisie dnia Pięćdziesiątnicy, w którym Duch Święty napenił całą wspólnotę, ale także wszystkie osoby obecne. [...] Pełnia dana jest każdemu; w tej pełni zawiera się wielość darów wzbogacających wszystkie aspekty życia człowieka (73,3).

---

<sup>3</sup> Zob. W. Misztal, *Człowiek – istota zamieszkała*, „Analecta Cracoviensia” 2001, nr 33, s. 463; *Nowy człowiek mieszkaniem Trójcy Przenajświętszej*, w: „Homo novus”, red. A.J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 69 n.

<sup>4</sup> By mówić o obecności w człowieku Ducha jako Tego, który wskrzesza, Rz 8,11 sięga po słowo *enotekēw*. Pozwala ono lepiej uchwycić, sposób rozumienia w Piśmie Świętym zamieszkiwania Tchnienia Bożego w ludziach. Słowo to znaczy „mieszkać w”, „kierować (domem)”, „zajmować się (domem)”, „administrować (dla dobra wszystkich mieszkańców)”. Tutaj ma swe początki termin „ekonomia”, a rzeczywistości, do których się on odnosi, pewien punkt weryfikujący.

Jan Paweł II zwraca uwagę na dwa „wymiary” zamieszkiwania Tchnienia Bożego, którymi Duch posługuje się i obdarowuje, które przyjmuje. Trzeba je uznać za zasadnicze, ponieważ należą do tego kulminacyjnego etapu dzieła zbawienia w doczesności, jakim jest *pełnia czasu*. Tę ostatnią rozumiemy tu w znaczeniu, jakie to określenie posiada w Ga 4,1-7: pełnię czasu ustanawiają razem Ojciec, Syn i Duch właśnie przez kolejny, eschatologiczny (por. 1 Kor 10,11) „poziom” Ich obecności, zaangażowania. W tym sensie wielkości Bożego dzieła, Duch jest obecny, zamieszkuje w Kościele jako wspólnocie będących w komunii z Chrystusem; mieszka On również w poszczególnym chrześcijaninie.

Oczywiście Duch Święty jest obecny i działa w całym Kościele [...], ale Jego obecność i działanie przyjmuje konkretny kształt w relacji z osobą ludzką, z duszą sprawiedliwego, w której zamieszkuje i którą napęlnia darem otrzymanym od Chrystusa dzięki Odkupieniu (72,2).

Słowa papieża wypada rozumieć również jako wskazanie na warunki, jakie ma tu ze swej strony spełniać chrześcijanin (i tym samym wspólnota kościelna). Czyli *być nawet w największym stopniu obdarowanym* nie oznacza bierności przyjmującego. Redukowanie warunków do kategorii ograniczeń też nie może wchodzić w rachubę. Warunki te wyraża ważny, posiadający głębokie znaczenie i jednocześnie narażony na szereg błędnych interpretacji termin *sprawiedliwy*.

Sprawiedliwość ma charakter *wspólnotowy, społeczny, dynamiczny*. Dotyczy istoty życia wewnętrznego, związków międzyosobowych: międzyludzkich (np. 79,1) oraz bosko-ludzkich (np. 74,6). Sprawiedliwość pozostaje w ścisłym związku z miłością, utożsamia się z miłością względem drugiego, konkretnie wyrażaną swym życiem (79,6). W ten sposób „składa się” na (coraz pełniejsze) podobieństwo człowieka do Boga (78,1.5). Będąc darem i wyrazem miłości bezinteresownej do wszystkich, ma stanowić cechę wyróżniającą chrześcijan, objawiać ich udział w życiu Boga, w miłości Boga do wszystkich (80,2). Wskazuje na uczestnictwo w zbawczym dziele Boga, jest jednym z wymiarów podjęcia uczestnictwa w nim (75,6). Bycie sprawiedliwym w przypadku człowieka to taki stosunek do Boga, gdzie posłuszeństwo Jego prawom utożsamia się z osobistą z Nim przyjaźnią (80,3). Stanowi dar, przez który Bóg pozytywnie ubogaca, przynosi szczęście i spełnienie. Jest owocem, objawieniem zamieszkiwania Tchnienia Bożego. „Duch Święty, ustanawiając w człowieku nową sprawiedliwość w miłości, usuwa smutek i daje radość, tę radość, której tak pełna jest Ewangelia” (80,3). Samo Boże dzieło stworzenia i zbawienia można określić mianem *sprawiedliwości* (79,6; 80,2). Sprawiedliwość nie ma tu więc nic z wendetty, nie ogranicza. Należy do pozytywnego bogactwa życia wewnętrznego człowieka, do bogactwa misterium samego Boga. Jest ona usprawiedliwieniem, zbawieniem, miłosierdziem, miłością, życiem (zob. Rz 3,25 n.).

„Miejscem”, w którym Duch jest obecny, „miejscem”, na którym skupia uwagę Jan Paweł II, są: *cała wspólnota Kościoła oraz sprawiedliwy chrześcijanin*. Mamy do czynienia z „miejscami” i obecnością specyficznymi. Można je określić mianem *chrześcijańskich*, skoro Duch jest od samego początku obecny u boku stworzeń i w nich (zob. np. 28,1 n.): gdyby Go tam nie było, to zakrólowałaby śmierć, niebyłoby (zob. 28,4)<sup>5</sup>. W pewnym sensie Duch nawet wkracza do domeny tych ostatnich, by z niej wyprowadzić stworzenie, które na własną zgubę się tam zabląkało, dało się tam zwieść (por. 28,5). Co do wspomnianej *chrześcijańskiej* obecności Ducha, to sytuuje się ona na poziomie zbawienia w doczesności (zob. np. 72,4; 82,1 n.). Zamieszkując, oddziałując na człowieka *od wewnątrz*, Duch przynosi zbawienie i rozpoczyna pełne obdarowywanie nim (zob. np. 1 Kor 12,3; Rz 10,9). „Jest On [Duch Święty] Osobą działającą. Jego rola wyraża się w kategoriach dynamizmu”<sup>6</sup>.

To, co charakterystyczne dla *chrześcijańskiej* obecności Ducha, oddają określenie *zamieszkuje* oraz przesłanie, że chodzi w wypadku otrzymującego-podejmującego dar zamieszkiwania o swego rodzaju bycie pośrednikiem, z którego i przez którego Duch oddziałuje na innych, a nie tylko bezpośrednio na zamieszkiwanego. W ten sposób mamy do czynienia z zagadnieniem rozumienia misji Kościoła i poszczególnego chrześcijanina. W takim razie wyjątkowość statusu nie utożsamia się z egoizmem obdarowanego.

## ISTOTA OBECNOŚCI I DZIAŁAŃ DUCHA: ZAMIESZKIWANIE

Jan Paweł II w zasadzie rezerwuje takie określenia jak *zamieszkiwanie* i *zamieszkiwać* dla obecności Ducha w człowieku: „Św. Tomasz z Akwinu powie, że Bóg może zamieszkać tylko w duszy człowieka (i anioła), albowiem tylko stworzenie rozumne posiada zdolność poznania, świadomej miłości i doświadczenia Boga jako mieszkańca swojej duszy: dzieje się tak dzięki Duchowi Świętemu, który tym samym jest pierwszym i podstawowym Darem” (72,5). Zamieszkiwanie Ducha w ludziach to *dar* (żadne stworzenie czy ich grupa nie jest w stanie mieć w sobie, gościć Ducha samo z siebie, z własnej mocy)<sup>7</sup> wyróżniający ich spośród innych stworzeń w sposób bardzo pozytywny. Za encykliką *Dominum et Vivificantem* (DV)<sup>8</sup> istotę tego wyróżnienia

---

<sup>5</sup> Jak przypomina np. G. Langemeyer: „Według Ambrożego, Bóg stworzywszy człowieka, »spoczął we wnętrzu człowieka, w jego duchu i woli«” (*Antropologia teologiczna*. Podręcznik teologii dogmatycznej, red. W. Beinert. Traktat IV, Kraków 2000, s. 105).

<sup>6</sup> F.X. Durrwell, *Jésus Fils de Dieu dans l'Esprit Saint*, Paris 1997, s. 94.

<sup>7</sup> W szerszej perspektywie ten dar wypada więc rozumieć tak w kategoriach źródła życia (również w jego wiecznej pełni) jaki i celu (np. zaangażowania apostołskiego). Zob. J. Henchey, *L'inabitazione divina: sorgente e scopo della missione apostolica*, w: *Compendio di teologia spirituale. In onore di J. Ammann O.P.*, a cura di E.G. de Cea, Roma 1992, s. 121 n.

<sup>8</sup> 18 V 1986.

wypada rozumieć w kategoriach udzielonej stworzeniom (nie tylko człowiekowi) zakakująco głębokiej, boskiej komunii:

Wcielenie Boga-Syna oznacza przyjęcie do jedności z Bogiem nie tylko ludzkiej natury, ale – w tej naturze – *poniekąd wszystkiego, co jest „ciałem”*: całego ludzkości, całego widzialnego, materialnego świata. Wcielenie ma także swój sens kosmiczny oraz kosmiczny wymiar. „Pierworodny wszelkiego stworzenia” (por. Kol 1,15), wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka, który także jest „ciałem” [...] – a w niej z wszelkim „ciałem”, z całym stworzeniem (DV nr 50).

Podejmując temat zamieszkiwania Ducha Świętego w człowieku, katechezy *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* nie ograniczają się ani do wieczności zbawienia, ani do doczesnego „teraz”. Jedno i drugie otrzymuje swoją właściwą postać dzięki Technieniu Bożemu w Jego komunii z Ojcem i Chrystusem (np. 73,1 n.; 82,1 n.). Takie podejście pozwala, by np. należycie ocenić doczesność, misję Kościoła, możliwości, jakie ma poszczególne chrześcijanin oraz jego Kościół, dodaje otuchy i mobilizuje. Chrześcijańskie poczucie rzeczywistości utożsamia się tu z nadzieją, stanowi dla niej uzasadnienie, właśnie ze względu na obecność i zaangażowanie się Ojca, Chrystusa i Ich Ducha, jak to św. Paweł wyjaśnia w ósmym rozdziale Listu do Rzymian (zob. np. 8,11-17 o zamieszkiwaniu)<sup>9</sup>.

## DEPOZYTARIUSZ – POŚREDNIK DUCHA

Człowiek w doczesności i sama doczesność nie są obojętne Duchowi. Nie ma tu też mowy np. o Jego wrogości. Jego skuteczne, przekraczające wszelkie przeszkody zaangażowanie i troskę, np. o człowieka jako swój dom można przedstawić następująco. Technienie Boże jest w człowieku: zstępuje do niego (72,3), „przenika swoim działaniem do głębi ludzkiej duszy” (72,2). Rozbudza potrzebę życia w miłości i rozlewa miłość, która jako uczestnictwo w miłości Osób Bożych mię-

<sup>9</sup> Rozdział ten znajduje się u początku pewnej drogi (rozumianej także jako refleksja teologiczna). Informacji, jak chrześcijaństwo z powodzeniem nią nadal kroczy, dostarcza m.in. duchowość karmelitańska. Np. M. Zawada, *Duchowe wyznania stojące przed Karmelem Terezańskim w Polsce u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *Cztery wieki Karmelitów Bosych w Polsce 1605–2005. Materiały z sympozjum historyczno-teologicznego* (Kraków 21–22 XI 2005), red. A. Ruszała, Kraków 2005, s. 222, podkreśla: „Prawda o człowieku odczytywana z [...] kart tradycji Karmelu, wnosi jedną z najbardziej radykalnych prawd o boskim wnętrzu człowieka. Tam, gdzie Freud dostrzega pokłady mrocznych instynktów, mistycy dostrzegają mieszkanie Boga. [...] Człowiek nie jest tylko biologiczną płataniną instynktów i zależnych od ustrojowej chemii zachowań. Nie jest on zamknięty w swych neurotycznych potrzebach i nie wypełnia go pustka. Karmel zgodnym głosem potwierdza: człowiek nie jest pusty, jest zamieszkanym przez Boga. *Centrum duszy jest Bóg* – pada zapewnienie w *Żywym płomieniu miłości* (1,12). A św. Teresa z Awili uważa duszę za twierdzę Boga. A Bóg walecznych zastępów nie oddaje łatwo swych terytoriów ani nie pozwala się łatwo przepędzić”.

dzy sobą i do stworzeń stanowi istotę życia duchowego (por. Rz 5,5; 72,7; 78,3). Mieszka tam jak w swej świątyni, przemawia tam, oświeca, pomaga żyć zgodnie z Ewangelią (72,1), rozlewa „ożywiający światło i łaskę” (72,2). To działanie można też rozumieć w znaczeniu, że Duch poddaje człowieka swej potędze (72,2). Uświęca osobę ludzką, taka konsekracja dotyczy człowieka w integralności jego istnienia, chodzi także o „wymiar” cielesny (72,4). Uświęcając człowieka, Duch nie zubaża jego życia, nie ogranicza wolności, lecz „podnosi godność osoby ludzkiej”, „nadaje nową wartość” także relacjom międzyludzkim – i to również w wymiarze cielesnym (72,7). Duch jako Dawca świętości obdarza udziałem w życiu trynitarnym, co zaś stanowi fundament dla właściwego przeżywania związków także ze stworzeniami oraz dla zmartwychwstania na życie wieczne, jako pełni komunii z Bogiem i ze zbawionym (72,6; 82,1 n.). Takie wskrzeszenie jawi się jako ostateczne Jego działanie, czy raczej punkt kulminacyjny Jego troskliwego gospodarowania jako Mieszkańca człowieka i doczesności (72,6): „[...] poprzez obecność Ducha Świętego chrześcijanin wchodzi w szczególną relację z Bogiem, która rozszerza się na wszystkie relacje międzyosobowe w sferze rodzinnej i społecznej” (72,7). Duch ożywia, na wiele sposobów oddziałuje na człowieka, w którym mieszka, i przez tego człowieka wpływa dalej. Tchnienie Boże jest „pierwszym i podstawowym Darem” (72,5). Właściwie całe dzieło stworzenia – zbawienia można w jego istocie uznać za dzieje udzielania – przyjmowania tego daru, aż po ostateczną pełnię w zmartwychwstaniu i w wieczności zbawienia (por. 1 Kor 15,43 n.). Chrześcijanin podejmuje udział w tym misterium – jako depozytariusz Ducha i jako Jego autoryzowany pośrednik. Należy to do samej istoty jego osobistego powołania oraz do samej istoty misji jego wspólnoty, czyli Kościoła. W katechezach *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* m.in. ukierunkowują w ten sposób określenia *każdy*, *wszyscy*<sup>10</sup>. Oto przykłady. „Piotr Apostoł w mowie wygłoszonej w dniu Pięćdziesiątnicy wzywa słuchaczy do nawrócenia i chrztu, po czym mówi: *weźmiecie w darze Ducha Świętego* (Dz 2,38). Z kontekstu wynika, że ta obietnica dotyczy osobiście każdej osoby nawróconej i ochrzczonej” (72,3). „[...] dar Ducha udzielany jest każdemu z osobna” (72,3). „Gdy Piotr wyjaśniał im tajemnicę Chrystusa, *Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki* (Dz 10,44)” (72,3). Tam, gdzie chodzi

---

<sup>10</sup> W roku 2003 V. Messori wyjaśniał: „Wydaje mi się [...], że zasadą strategiczną pontyfikatu Jana Pawła II jest możliwie największa otwartość na bliźniego, na każdego człowieka; jest nią dialog, niekiedy bardzo śmiały, z innymi religiami oraz z rzeczywistością świecką, nie wyłączając agnostycyzmu i ateizmu. Ta otwartość wywoływała niekiedy – powiedzmy szczerze – zakłopotanie, jeśli nie wręcz panikę wśród niektórych członków Kościoła, jakby obawę przed przesadą. Przypomnijmy sobie pewne reakcje na wizyty w meczetach, synagogach [...]. Martwienie się zbyt daleko idącą otwartością byłoby na miejscu, gdyby nie drugi element strategii papieskiej – o którym niejednokrotnie się zapomina – wprowadzany w życie z taką samą determinacją. Jest nim przypomnienie – systematyczne i wytrwałe, bez rozmaitych »jeśli« i »ale« – wszystkich aspektów wiary, tradycji i pobożności katolickiej” (*Strategia Papieża*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 2005, nr 2, s. 194).

o udzielenie Daru, którym jest Duch, jakim jest Jego aktywna obecność, tam, gdzie chodzi o inicjatywy Ducha jako Gospodarza i opiekuna człowieka, nie ma lepszych i gorszych, nie ma pierwszych i innych, wyróżnionych i różnych pozostałych. „Pełnia dana jest każdemu”: Jan Paweł II sięgnie nawet po takie bardzo mocne i zarazem optymistyczne stwierdzenie:

[...] *wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym* (Dz 2,2-4). Pełnia dana jest każdemu; w tej pełni zawiera się wielość darów wzbogacających wszystkie aspekty życia człowieka (73,3)<sup>11</sup>.

Zbawienie, życie duchowe jest skutkiem zaskakującej, trudnej dla człowieka (przynajmniej w doczesności) do pojęcia aktywnej obecności Ducha wraz z Chrystusem i Ojcem, przez którą sam człowiek zostaje uzdolniony także do aktywnego udziału w odnawianiu i udzielaniu pełni życia na rzecz siebie samego i innych potrzebujących zbawienia (np. 72,2 n.)<sup>12</sup>.

### SKUTKI AKTYWNEJ OBECNOŚCI DUCHA: ODNOWIENIE I UDZIELENIE PEŁNI ŻYCIA

„Jest sprawą podstawowej wagi wsłuchiwanie się w głos odwiecznego Ducha – Daru, którego poznajemy dzięki objawieniu Starego i Nowego Testamentu: jest On jedyną i nieskończoną miłością, która udziela się nam poprzez wiele różnorodnych znaków i darów, w harmonii z ogólną ekonomią stworzenia” (73,6). W katechezach *Duch*

<sup>11</sup> Także św. Cyryl Jerozolimski (zm. 386 lub 387) po mistrzowsku skorzystał z okazji, jaką daje *katechizacja*. Wyjaśniając katechumenom istotę chrztu, działanie Ducha na rzecz człowieka, jakie ma tam miejsce, pisze on: „Otrzymasz tyle łaski, ile zdołasz objąć, nie tylko tyle, ile mówię. Bo może się zdarzyć, że wymienię mało, a ty otrzymasz więcej, wiara bowiem ma szeroki zasięg. Obrońcą twym wszędzie będzie Pocieszyciel [...]. On troszczy się o ciebie, jak o żołnierza; baczy na twe wejście i wyjście, również na tych, którzy przygotowują na ciebie zasadzki. Jeśli Go nie obrazisz grzechem, da ci i inne dary łaski” (cyt. za: B. Cześn, *Duch Święty został nam dany. Nauczanie Ojców i wiara starożytnego Kościoła*, Gniezno 1998, s. 32 n.).

<sup>12</sup> H.U. von Balthasar zauważa: „[...] obecność Ducha Świętego, wiecznego i nieskończonego, wewnątrz ducha nie-świętego, podlegającego czasowi i skończonego, jest czymś tak niezrozumiałym, że w wyniku tego Duch Boży staje się dla nas pod pewnym względem nieznamy i to właśnie w chwili, kiedy ustanawia z nami kontakt i przeniknięcie najściślejsze, najgłębsze i najbardziej osobiste [...]. Nasze najbardziej osobiste akty jak miłowanie, widzenie, nasze nastroje i wrażenia, nasze najbardziej osobiste i wolne postanowienia, wszystko, czym w sposób najbardziej rzeczywisty jesteśmy, zostaje tak przez Niego przeniknięte, że staje się On ostatecznym podmiotem na fundamencie podmiotu, którym my jesteśmy” (cyt. za W. Breuning, *Sviluppo sistematico degli enunciati escatologici*, w: *Mysterium salutis*, t. V/2: *Nuovo corso di dogmatica come teologia della storia della salvezza. Il tempo intermedio e il compimento della storia della salvezza. La storia della salvezza nel suo compimento*, a cura di J. Feiner e altri, Edizione italiana a cura di D. Pezzetta, con la collaborazione di W. Breuning e altri, Brescia 1978, s. 319). Zob. też W. Misztal, *Życie w jedności z Duchem i dzięki Duchowi (status quo, postawa i możliwości chrześcijanina według Listu do Galatów 6,8)*, „Forum Teologiczne” 2003, nr 4, s. 8 n.

*Święty w życiu wewnętrznym człowieka* sługa Boży Jan Paweł II zwraca szczególną uwagę m.in. na następujące owoce aktywnej obecności Ducha w człowieku: sprawia On, że człowiek jest w stanie modlić się, oświeca człowieka, jest w nim źródłem wiary, „nowej” miłości, prawdziwego pokoju, prawdziwej radości, chrześcijańskiego męstwa, zadatkami nadziei eschatologicznej, udziela wytrwania do końca. Tym działaniom – darom zostały poświęcone odrębne katechezy (75–82). Już z tego powodu nasuwa się wniosek, że papież uważa za potrzebne szczególnie skierować uwagę właśnie na nie. Wcześniej jednak bardziej całościowo przedstawia on Tchnienie Boże jako Tego, który udziela „nowego życia i obfitości darów” (z tytułu katechezy nr 73), jako Tego, który obdarza życiem duchowym (74). W ten sposób można lepiej zrozumieć przesłanie pierwszej z katechez *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*. Tchnienie Boże mieszka w człowieku, tzn. bardzo dynamicznie w nim gospodaruje na rzecz właśnie tegoż człowieka i zarazem na rzecz innych potrzebujących zbawienia (np. 72,3,7). Podporządkowanie się zaś człowiekowi Duchowi jest dla niego tak niezbędnym, korzystnym darem, że należy o ten dar się starać (72,2). Tę ekonomię władania Ducha nad człowiekiem Jan Paweł II przedstawia również następująco:

[...] wszystko jest darem, zarówno w porządku łaski, jak i w porządku natury i – szerzej – całego stworzenia. Ale w języku teologicznym i katechetycznym miano darów Ducha Świętego zastrzeżone jest dla tych szczególnych Bożych energii, które Duch Święty rozlewa w duszy człowieka, aby wydoskonalic w nim nadprzyrodzone cnoty i dać ludzkemu duchowi zdolność działania na sposób Boski (73,3).

Poznanie darów, których udziela Tchnienie Boże, ma duże znaczenie np. z tego względu, że pomaga odkryć piękno i bogactwo duchowości chrześcijańskiej, bycia chrześcijaninem. Nawiązując do tzw. siedmiu darów Ducha Świętego, papież zauważa, iż już sama ich lista posiada pozytywne znaczenie: „jest bardzo pożyteczna, pozwala bowiem zrozumieć prawdę o różnorodności darów w Chrystusie i w świętych, i służy zarazem jako punkt wyjścia dla właściwego uporządkowania życia duchowego” (73,4). Można tu mówić o znaczeniu pedagogicznym czy terapeutycznym, osobistym i misyjnym. W każdym razie cały czas jesteśmy w ekonomii wzrastania duchowego i pomagania innym w tym podstawowym procesie.

Duch ma moc „odnowić” i przez swe dary rzeczywiście to czyni (77,6). Jest On wewnętrznym i jednocześnie transcendentym (por. 74,2), boskim źródłem „nowego” życia, czyli życia, jakiego udziela Chrystus złączonym z Nim komunią wiary – miłości poczynając od dopełnienia swego misterium paschalnego (73,1). Ten już przebiegający proces, którego wypełnienie będzie mieć miejsce w wieczności zmartwychwstania i eschatologicznego życia, w swej istocie polega na wielorakim upodobnieniu przez Ducha zbawianych do Chrystusa (73,4; por. Flp 3,20 n.). Na tak rozumiane życie składa się udzielana przez Ducha „nowa” miłość (78,1) i wiara (77,1 n.), praktyka cnót, tzn. współdziałanie człowieka z Duchem, z daru samego Ducha, aż po owoc eschatologiczny (np. 82,6). „Treścią chrześcijańskiego życia jest wiara i miłość, praktyka wszystkich cnót pod *ukrytym* [podkreślenie WM] wpływem Ducha Odnowiciela, od



którego pochodzi łaska usprawiedliwiająca, ożywiająca i uświęcająca, a wraz z łaską wszystkie nowe cnoty, które tworzą tkanę życia nadprzyrodzonego. To życie rozwija się nie tylko dzięki naturalnym władzom człowieka – rozumowi, woli i zmysłom – ale także mocą nowych zdolności przydanych mu (*superadditae*) wraz z łaską” (73,2). W tym odnowionym i dopełnianym życiu uczestniczy *cały* człowiek. Także pod tym względem Tchnienie Boże nie uznaje żadnych ograniczeń:

[...] wszystkie zaś władze ducha i w pewnym sensie także ciała mogą uczestniczyć w nowym życiu poprzez czyny godne kondycji człowieka, który dzięki łasce otrzymał udział w naturze i życiu Boga [...]. Jest to jak gdyby nowy wewnętrzny organizm, w którym objawia się prawo łaski (73,2).

Ta sama różnorodność występuje także w indywidualnym życiu chrześcijańskim: każdy człowiek otrzymuje dary Ducha Świętego w konkretnej sytuacji egzystencjalnej, w jakiej się znajduje, na miarę własnej miłości do Boga, która jest początkiem jego powołania, jego duchowej drogi i historii. [...] Pełnia dana jest każdemu; w tej pełni zawiera się wielość darów wzbogacających wszystkie aspekty życia człowieka (73,3).

Poszczególne dary dają człowiekowi właściwie działać w doczesności. Dzięki temu ta ostatnia jest więc czasem i miejscem zbawienia. Człowiek zaś rzeczywiście podejmuje Bożą pomoc przez wieloraki wysiłek, wielorakie czynienie dobra. W ten sposób funkcjonuje swego rodzaju pomost eschatologiczny, a stosunek do doczesności nie może mieć w sobie nic z pogardy dla niej, czy pesymistycznej bierności (73,5).

Życie duchowe to rzeczywistość dynamiczna. To rozwój własny i udzielanie pomocy w rozwoju innym. Cały czas fundamentem pozostaje tu związek z Duchem, pozwolenie Mu, by kierował człowiekiem (zob. np. 73,5 n.). W tym kontekście Jan Paweł II wymienia następujące dary czy sprawności duchowe: „rozumienie (dary mądrości, wiedzy i rozumu), podejmowanie decyzji (dary rady i męstwa), wytrwałość i dojrzewanie w osobowej więzi z Bogiem, zarówno przez życie modlitewne, jak i przez przestrzeganie ewangelicznych zasad postępowania (dary pobożności i bojaźni Bożej)” (73,6).

Związki z Duchem są dla ludzi korzystne. Tchnienie Boże ubogaca, lecz i rozwija wszelkie obszary życia ludzkiego: indywidualne i osobiste, wewnętrzne i zewnętrzne, społeczne (74,2). Do istoty dzieła Ducha i tym samym „nowego” życia duchowego należy to, iż człowiek jest w stanie dokonywać poprawnych, tzn. dobrych dla siebie wyborów i to o skutkach nawet eschatologicznych (74,1 n.). Duch oczyszcza i daje gorliwość (74,3). W ten sposób jest też źródłem „nowej” wolności (74,5): jest to wolność dokonywania z miłości adekwatnych wyborów dla dobra swego i innych (także wyborów eschatologicznych), wolność bezinteresownego miłowania Boga i innych (74,5). „Jest to wolność wewnętrzna, fundamentalna, ale zawsze zwrócona ku miłości, która czyni możliwym i prawie naturalnym przystęp do Ojca w jednym Duchu (por. Ef 2,18). Jest to wolność świadoma, która jaśnieje w życiu świętych” (74,6). Jest to udział w wolności – miłości samego Chrystusa, czyli wolność i miłość synowska (75,1 n.). Pozostaje ona w ścisłym związku z innym wielorakim darem, do podjęcia którego uzdalnia Duch:

W człowieku wierzącym rozwija się w ten sposób, pod działaniem Ducha Świętego, niepowtarzalna odmiana świętości, która ogarnia jego osobowość, nie niszcząc jej, wywyższa ją i wydoskonala. Dzięki temu każdy święty ma swoje własne, niepowtarzalne oblicze. *Stella differt a stella*, możemy powiedzieć za św. Pawłem: *Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej* (1 Kor 15,41); nie tylko w przyszłym zmartwychwstaniu, do którego nawiązuje Apostoł, ale także w obecnej kondycji człowieka, który nie jest już tylko zmysłowy (obdarzony życiem przyrodzonym), ale także duchowy (ożywiany przez Ducha Świętego – por. 1 Kor 15,44 n.). Istotą świętości jest doskonała miłość. Istnieją jednak różne jej odmiany, ponieważ miłość przyjmuje wiele postaci w zmiennych warunkach ludzkiego życia. Pod działaniem Ducha Świętego człowiek pokonuje mocą miłości wrodzoną skłonność do egoizmu i rozwija lepsze siły swojej natury, na sobie właściwy sposób ofiarowując się innym. Jeśli sposób ten odznacza się szczególną siłą ekspresji i sugestii, Duch Święty sprawia, że wokół takiego człowieka gromadzą się grupy uczniów i naśladowców (choć on sam pozostaje nieraz w ukryciu). W ten sposób powstają nurty życia duchowego, szkoły duchowości i instytucje zakonne: ich różnorodność w wielości jest zatem owocem Boskiej interwencji. To Duch Święty rozwija i pomnaża zdolności wszystkich – osób i grup, wspólnot i instytucji, kapłanów i świeckich (74,4).

### **WYBRANE UDZIELONE I UDZIELANE PRZEZ DUCHA ORAZ PODJĘTE PRZEZ CZŁOWIEKA DARY**

Duch jest sam w sobie pierwszym, zasadniczym Darem (72,5). Udziela też całego bogactwa darów. Jan Paweł II z tego bogactwa wybiera pewne dary i poświęca im odrębne katechezy. Czy nie mamy tu do czynienia także ze wskazaniem, co do misji Kościoła i chrześcijanina?

#### **Modlitwa**

„Pierwszą i najwspanialszą formą życia duchowego jest modlitwa. Kierując się tym przeświadczeniem, nauczyciele i przewodnicy duchowi często określają je jako życie modlitwy. Głównym sprawcą tego życia w nas, tak jak niegdyś w Chrystusie, jest Duch Święty” (75,1). On jest sprawcą modlitwy chrześcijańskiej w jej bogactwie (np. ustnej, „w sercu” – zob. 75,7), inspiruje do niej (75,4; 75,6).

Modli się Chrystus i to właśnie w Duchu (75,1 n.). Modli się sam Duch. Człowiek modli się dzięki Duchowi. „Duch Święty nie tylko wzbudza w nas modlitwę, ale On sam się w nas modli!” (75,5). „[Tchnienie Boże] modli się w nas i przez nas” (75,7). Kościół modli się do Ducha Świętego (72,1.2). Modli się do Chrystusa i do Ojca: wielbi Ich dzięki Duchowi (75,6). Modlitwa jest nawet rzeczywistością niejako o charakterze powszechnym, kosmicznym: „Paweł słyszy podobne błagania płynące niejako z samego wnętrza stworzenia, które z *upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych, i w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone*

z niewoli zepsucia, [...] jęczy i wzdycha w bólach rodzenia (Rz 8,19.21-22). Na tej właśnie dziejowej i duchowej scenie działa Duch Święty: *Ten [...], który przenika serca [Bóg], zna zamiar Ducha, [wie] że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą (Rz 8,27)*" (75,5; w *Ecclesia de Eucharystia*, nr 8, Jan Paweł II pisze o kosmicznym charakterze celebracji eucharystycznej).

Czym w takim razie jest modlitwa? Jakie posiada znaczenie, jeśli chodzi o życie i misję Kościoła oraz poszczególnego chrześcijanina? Czy nie trzeba „na nowo” ją odkryć, lepiej zaprezentować sobie i innym jej istotę oraz znaczenie? Za Janem Pawłem II można tu pójść w następującym kierunku. Jest to modlitwa synowska, udział w związkach Ojca i Syna.

Także w naszym życiu Duch Święty spełnia rolę Ducha modlitwy, podobnie jak w życiu Jezusa. Tak więc Duch Święty przenosi niejako do naszych serc modlitwę Syna, Jego wołanie skierowane do Ojca. Dlatego i w naszej modlitwie znajduje wyraz przybrane synostwo, które zostało nam udzielone w Chrystusie i przez Chrystusa (75,2; zob. Ga 4,4 n.; Rz 8,15).

W tym znaczeniu modlitwa jest też dla człowieka umocnieniem, rękojmą sprostania stojącym przed nim wyzwaniom. „Paweł uznaje, że dzieli kondycję ludzi potrzebujących modlitwy, by mogli oprzeć się pokusie, by nie padli ofiarą własnej ludzkiej słabości i by potrafili sprostać misji, do której zostali wezwani. [...] Ponieważ do Chrystusa należy to, z czego Duch bierze, by Go otoczyć chwałą poprzez misyjne głoszenie Ewangelii, *człowiek może pełnić tę misję pod warunkiem, że przeniknie w sferę relacji między Chrystusem a Jego Duchem w tajemnicy jedności z Ojcem. W tę komunie włącza go modlitwa wzbudzona przez Ducha*" (75,4; zob. 75,6 [podkreślenia WM]). Do najbardziej istotnych cech modlitwy chrześcijańskiej, przymiotów zapewniających jej tożsamość i wielkość w ciągu wieków oraz w różnych warunkach, należy właśnie jej wymiar trynitarny, włączanie w trynitarnie życie Boże; do takiej modlitwy pobudza Duch, taką modlitwę kształtuje w człowieku (75,6).

Modlitwa chrześcijańska pozostaje w ścisłym związku z nadzieją i posiada tu także bardzo ważny wymiar eschatologiczny. „[...] chrześcijanin może wnieść głowę wysoko [duchowość bywa niekiedy mylnie utożsamiana z fałszywą pokorą; komentarz WM] i przyłączyć się do wołania, które w Apokalipsie wyraża najgłębsze pragnienie wzniecone w dziejach przez Ducha Świętego: *A Duch i Oblubienica mówią: »Przyjdź!« (Ap 22,17). Apokalipsa i Nowy Testament kończą się wezwaniem: A kto słyszy, niech powie: »Przyjdź!« I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie [...] Przyjdź, Panie Jezu! (Ap 22,17.20)*" (82,7). Nowy Testament wieńczy modlitwa.

## Wiara

„*Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy (Hbr 11,1). Wiadomo, że ten tekst z Listu do Hebrajczy-*

ków jest odczytywany jako swego rodzaju teologiczna definicja wiary” (77,1). Wiara *poręką i dowodem*: takie rozumienie wiary wydaje się bardzo odbiegać od powszechnie przyjmowanych jej definicji. Także pod tym względem sługa Boży Jan Paweł II wskazuje kierunek.

Wiara jest darem udzielanym przez Ducha, darem zarazem o charakterze definitywnym i jednocześnie rzeczywistością dynamiczną, bo związkiem z Bogiem, czyli darem, który człowiek jako byt stworzony ma coraz bardziej podejmować (77,2). „Dar ten ma charakter definitywny: pozostaje – jak powiada św. Paweł. A jego przeznaczeniem jest kształtowanie całego życia człowieka aż po godzinę śmierci, kiedy to wiara osiąga dojrzałość wraz z przejściem do wizji uszczęśliwiającej” (77,2; jeśli chodzi o pozytywne rozumienie śmierci, na które warto zwrócić uwagę, zob. też 82,6). Wiara jest darem koniecznym do zbawienia i jako taki dar jest dostępna wszystkim; może też przybrać postać pewnego charyzmatu nadzwyczajnego, który dla dobra wspólnoty i siebie samych otrzymują wybrane osoby (72,1 n.). Przez nią Duch Święty prowadzi, łączy w *communio sanctorum*:

Aby dodać odwagi chrześcijanom, autor Listu [do Hebrajczyków] ukazuje im przykład wierzących Starego Testamentu [...]. My zaś możemy dodać: przez wiarę Maryja...; przez wiarę Józef...; przez wiarę Symeon i Anna...; przez wiarę Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, dziewice, biskupi, kapłani, zakonnicy i ludzie świeccy wszystkich wieków chrześcijaństwa. Przez wiarę Kościół przemierzał stulecia i dziś nadal podąża ku Niewidzialnemu dzięki tchnieniu i kierownictwu Ducha Świętego (77,1).

Wiara jest takim darem Tchnienia Bożego, że obdarowany dzięki obdarowaniu odpowiada. Nie jest to więc związek, gdzie aktywna jest tylko jedna strona, tylko strona boska. „W wierze poddajemy całe nasze życie działającej w nas mocy Ducha Świętego” (77,6). Ten konkretny, namacalny<sup>13</sup> wręcz dialog, można przedstawić odwołując się do miłości (czyli do kategorii, która wydaje się jak najbardziej przemawiać do współczesnego człowieka):

Wiara domaga się życia zgodnego z prawdami, które uznajemy i wyznajemy. Według św. Pawła wiara *działa przez miłość* (Ga 5,6). Św. Tomasz, powołując się na ten tekst Pawłowy, wyjaśnia, że „miłość jest formą wiary” [...], czyli źródłem jej życia, zasadą ożywiającą. Od niej zależy, czy wiara stanie się cnotą [...] i znajdzie trwały wyraz w coraz mocniejszym przyłgnięciu człowieka do Boga, w jego postępowaniu i w jego relacjach z innymi ludźmi, pod kierownictwem Ducha (77,6).

Duch sprawia, że człowiek rozumie wiarę jako związek z Chrystusem, gdzie Zbawiciel znajduje się w samym centrum i skutecznie dzieli się z innymi tym związkiem (77,3 n.). Taka udzielana przez Ducha komunია wiary przybiera także postać

<sup>13</sup> Zob. komentarz do 1 J 1,1: G. Segalla, *Doświadczenie duchowe w tradycji Janowej*, w: R. Fabris i in., *Historia duchowości*, t. 2. *Duchowość Nowego Testamentu*, Kraków 2003, s. 287 n.

świadczenia o Chrystusie i naśladowania Go (77,4). Poprzez wiarę Tchnienie Boże sprawia, że człowiek nawet przekracza właściwe swej naturze ograniczenia (74,4). Wg Drugiego Listu św. Piotra dary Boże są udzielane, by dać obdarowanym chrześcijanom udział w naturze Bożej (por. 1,4). Ze swej strony Jan Paweł II ukazuje modlitwę chrześcijańską, tzn. modlitwę synowską, jako taki dar Ducha, przez który człowiek zostaje wyniesiony do udziału w życiu trynitarnym (75,4; por. 75,6).

Duch przez wiarę daje początek życiu chrześcijańskiemu i cały czas je przez ten dar kształtuje, rozwija: wg Jana Pawła II istotnym aspektem tego procesu jest także poznawanie prawd wiary, czyli samego Boga, przez co (jako „owoc praktyczny”) człowiek coraz bardziej otwiera się na Boga (77,5).

### Miłość

Podając temat znaczenia miłości jako daru Ducha w życiu wewnętrznym człowieka, Jan Paweł II określa miłość jako *nową*. Wyjaśnienie można tu znaleźć w 78,1. Podobnie jak w przypadku wiary (74,4) i modlitwy (75,4 n.), mamy do czynienia z darem, poprzez który człowiek otrzymuje możliwość przekroczenia granic, które jawiły się jako ostateczne.

W duszy chrześcijanina żyje nowa miłość, dzięki której uczestniczy on w miłości samego Boga: *miłość Boża* – mówi św. Paweł – *rozłana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5,5). Natura tej miłości jest Boska i dlatego znacznie przewyższa ona przyrodzone zdolności ludzkiej duszy. [...] Ta nadprzyrodzona miłość odgrywa w życiu chrześcijanina zasadniczą rolę, na co zwraca uwagę m.in. św. Tomasz, gdy mówi, że miłość ta jest nie tylko „najdoskonalszą z wszystkich cnót” [...], ale także „formą wszystkich cnót, ponieważ »skierowuje wszystkie czyny innych cnót do celu ostatecznego«” (78,1).

Nowa miłość pochodzi więc od Tego, który jest od zawsze i od zawsze miłuje w sposób pełny (zob. np. Ef 1,3 n.). Nowość przekracza tu zupełnie kategorie chronologiczne. Ona jest od początku, towarzyszy w doczesności i wypełnia wieczność zbawienia<sup>14</sup>. Tak rozumiana *nowa miłość* jest wartością centralną, jeśli chodzi o postępowanie, o *życie nowego człowieka*, czyli chrześcijanina, tzn. człowieka, który dzięki Duchowi, przez komunie z Chrystusem przyjmuje Boży dar odnowienia i dopełnienia życia (zob. 78,2,4). Duch sprawia, że wewnątrz człowieka wypełnia właśnie taka nadprzyrodzona miłość (78,2) i w takim razie nie ma tam miejsca dla zła, grzechu (tak przynajmniej może i powinno coraz bardziej być). Dzięki temu człowiek jest w stanie odpowiedzieć miłością Bogu i bliźniemu, wypełnić podwójne przykazanie miłości (78,2). Podobnie jak w przypadku modlitwy (75,4 n.) jesteśmy

<sup>14</sup> W *Hymnie do Madonny dobrej śmierci* R. Brandstaetter oddaje do dyspozycji czytelnika następujące streszczenie dziejów: „Wierzmy / Że powstałszy z miłości / I w miłość się obrócimy” (*Hymny maryjne*, Warszawa 1969, s. 63).

tu w ekonomii *uczestnictwa w trynitarnym życiu Bożym*, konkretnego miłowania *wszystkich*, nie zaś np. w porządku jakiegokolwiek legalizmu czy sentymentalizmu.

Duch Święty pozwala duszy uczestniczyć w synowskiej więzi Jezusa z Ojcem; dzięki temu [...] *wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi* (Rz 8,14). Pozwala jej kochać Ojca, tak jak Go umiłował Syn, a więc miłością synowską, która wyraża się w wołaniu *Abba* (por. Ga 4,6; Rz 8,15), ale kształtuje też całe postępowanie tych, którzy w Duchu Świętym są dziećmi Bożymi. Pod wpływem Ducha całe życie staje się hołdem składanym Ojcu, pełnym czci i synowskiej miłości (78,2).

Duch Święty uzdalnia także do przestrzegania drugiego przykazania, przykazania miłości bliźniego: *abyście się nawzajem miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 13,34), przykazuje Jezus Apostołom i wszystkim swoim wyznawcom. W słowach *tak jak Ja was umiłowalem* zawiera się nowa wartość miłości nadprzyrodzonej będącej udziałem w miłości Chrystusa do ludzi, a zatem w Miłości przedwiecznej, w której cnota miłości ma swój prawdziwy początek. [...] To uczestnictwo jest dziełem Ducha Świętego, który daje nam zdolność kochania nie tylko Boga, ale także bliźniego, tak samo jak umiłował go Jezus Chrystus. Tak, również bliźniego: skoro bowiem miłość Boża została rozlana w naszych sercach, to dzięki niej możemy kochać ludzi, a także w jakimś sensie stworzenia bezrozumne [...], tak jak kocha je Bóg (78,3; zob. też 78,5 n.).

Także w przypadku nowego człowieka w doczesności mamy tu do czynienia z pewnym programem, zadaniem do realizacji, gdzie sprostać można właśnie dzięki pomocy Ducha (78,4). I jeśli nie zawsze chrześcijanie stawali tu na wysokości zadania (zob. 74,4), to przecież dziejów Kościoła, dziejów wyznawców Chrystusa nie da się utożsamiać z jakąś historią wyrządzenia krzywd, czy grzechu. W ostatecznym rozrachunku są to dzieje przyjmowania daru miłości i miłosierdzia oraz obdarzania tym darem, i w tym sensie odkrywania, jaki Bóg jest oraz stawania się podobnymi do Niego<sup>15</sup>.

Historia potwierdza prawdziwość przedstawionej tu nauki: miłość rozświetla życie świętych i Kościoła od dnia Pięćdziesiątnicy po dzień dzisiejszy. W każdym świętym, we wszystkich epokach dziejów Kościoła odnajdujemy znaki miłości i Ducha Świętego. Można powiedzieć, że w niektórych okresach historycznych miłość, dzięki inspiracji i przewodnictwu Ducha Świętego, objawiała się pod postacią szczególnych dzieł zorganizowanej pomocy, mających służyć walce z głodem, chorobą oraz dawnymi i nowymi epidemiami. Dzieła tego typu prowadzili „święci miłosierdzia” – takim mianem określano ich zwłaszcza w XIX i XX wieku. Biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice, chrześcijanie świeccy: wszyscy oni byli „diakonami” miłości. Wielu z nich Kościół otoczył chwałą, innym oddał należną cześć biografowie i historycy, którzy potrafią dostrzec bezpośrednio lub odnaleźć w dokumentach prawdziwą wielkość wyznawców Chrystusa i sług Bożych.

---

<sup>15</sup> Nawiązując do tego, jak dzięki nauczaniu Jana Pawła II dokonuje się przezwyciężanie fałszywego obrazu Boga, J. Ratzinger zauważa: „Wystarczy wspomnieć, że Seneka – myśliciel należący do starożytnego świata rzymskiego, a pod wieloma względami dość bliski chrześcijaństwu – powiedział kiedyś: »Współzucie jest słabością, chorobą«” (*Czternaście encyklik Jana Pawła II*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 2005, nr 2, s. 176).

Ale większość z nich to ludzie nieznanymi, spełniający dzieła miłości, które stale i skutecznie napelniają dobrem świat. Cześć także tym anonimowym bojownikom, cichym świadkom miłości! Bóg ich zna i naprawdę otacza chwałą! Winniśmy im wdzięczność także dlatego, że są oni historycznym potwierdzeniem miłości Boga rozlanej w ludzkich sercach (por. Rz 5,5) przez Ducha Świętego, pierwszego sprawcę i żywotną zasadę chrześcijańskiej miłości (78,7).

## Pokój

Biorąc pod uwagę różne wypowiedzi czy manifestacje, nasuwa się wniosek, że pokój jest taką wartością, którą szczególnie ceni sobie świat współczesny. Pokój ten bywa jednak różnie rozumiany (nawet błędnie), stąd potrzeba odpowiednich doprecyzowań. Już w tytule katechezy siedemdziesiątej dziewiątej papież stwierdza, że chodzi mu o *prawdziwy* pokój, a więc o taki, jaki przynosi Duch (wzmiankowana *trudność* nie dotyczy jedynie pokoju; KDS 80 podejmuje temat *prawdziwej* radości). Jan Paweł II w okoliczności zainteresowania dostrzega elementy pozytywne i zwraca na nie uwagę. Taką sytuację można uznać za ułatwienie dla ewangelizatorskiej misji chrześcijan (przy całej świadomości, że pokój można rozumieć w sposób niepełny; zwłaszcza, jeśli pominiemy podstawowe znaczenie pokoju z Bogiem – 79,3).

Pokój jest wielkim pragnieniem współczesnej ludzkości. Wyraża się ono głównie w dwóch dążeniach: do odrzucenia wojny jako środka rozstrzygnięcia sporów między narodami lub państwami oraz do rozwiązywania konfliktów społecznych poprzez ustanowienie sprawiedliwości. Trudno zaprzeczyć, że już sam fakt powszechności tego pragnienia jest przejawem postępu świadomości społecznej i mentalności politycznej oraz organizacji współistnienia wewnątrz poszczególnych krajów i między nimi. Kościół, który zwłaszcza wobec ostatnich dramatycznych doświadczeń nie przestaje głosić i domagać się pokoju, z radością przyjmuje nowe zdobycze w dziedzinie prawa, w działaniu instytucji społecznych i politycznych, a także – na głębszym poziomie – przemiany ludzkiej świadomości, coraz wrażliwszej na problemy pokoju (79,1).

Z teologicznego punktu widzenia pokój jest darem Bożym: w rozumieniu biblijnym mamy tu do czynienia z jednym z największych darów, który poniekąd nawet utożsamia się ze zbawieniem<sup>16</sup>. Dawcą pokoju jest sam Duch (79,2), którego papież określa nawet mianem Ducha pokoju (79,8). Pokój obiecuje i rzeczywiście przynosi Chrystus, obdarza nim udzielając swego Ducha (79,2 n.). Prawdziwy pokój jest więc znakiem obecności Ducha, np. w danym człowieku, znakiem jego komunii z Osobami Bożymi (79,1). Przyjmując Boży dar pokoju poszczególne chrześcijanin i cała wspólnota Kościoła uczestniczy także w przekazywaniu go: i to na szereg sposobów, biorąc pod uwagę różne aspekty. Np. modląc się, wspólnota wyprasza sobie ten dar.

<sup>16</sup> Zob. W. Miształ, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 121.

W Liście do Filipian Apostoł mówi o pokoju jako o darze udzielanym tym, którzy także spośród przeciwności zwracają się do Boga w *modlitwie i błaganu z dziękczynieniem*, po czym zapewnia: *A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4,6-7)*” (79,5).

Co do daru pokoju, to na pierwszy plan, jeśli chodzi o przyjmowanie i przekazywanie tego daru, wysuwa się zwycięstwo nad grzechem. Depozytariusz Ducha otrzymuje w nim udział także w tym sensie, że zostaje obdarowany aktywnym w nim uczestnictwem:

[...] *Pokój wam! [...] Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone (J 20,21-23)*. Mowa tu bowiem o pokoju, który jest owocem odkupieńczej ofiary złożonej na krzyżu i ostatecznie spełnionej, gdy Chrystus został otoczony chwałą. Jest to pierwsza forma pokoju, której potrzebują ludzie: pokój otrzymany dzięki przewyciężeniu grzechu (79,3).

Pokój jako dar Ducha pozostaje w ścisłym związku z miłością bezinteresowną (79,4; Jan Paweł II odwołuje się tutaj do Ga 5,20.22). Jako taki, jako dar Ducha i Chrystusa, jest najpierw związkiem z Bogiem: właśnie poprzez pokój z Bogiem staje się możliwym w przypadku człowieka pokój z sobą samym oraz pokój z innymi, np. w wymiarze społecznym (79,4). Co do pokoju człowieka z samym sobą, „w sobie”, to Jan Paweł II uważa:

Życie świętych jest świadectwem i potwierdzeniem Boskiego źródła pokoju. Zauważamy w nich wewnętrzny spokój nawet w chwilach najcięższych prób i życiowych burz, które zdają się ich przygniatać. Coś, a właściwie Ktoś jest w nich obecny i działa, chroniąc nie tylko od wpływów zewnętrznych, ale i od własnej wewnętrznej słabości i lęku. Tym Kimś jest Duch Święty (79,5).

Pokój, będąc w ścisłym związku z miłością, jest też podstawową cechą relacji między samymi chrześcijanami (79,6). Zachowywanie go lub nie wskazuje na stan ich związków z Duchem i Chrystusem. Papież bardzo kategorycznie stwierdza:

Tylko chrześcijanie złączeni więzami pokoju są zjednoczeni w Duchu jako prawdziwi wyznawcy Tego, który przyszedł na świat, by przynieść pokój (79,7). [...] zgodnie z nauką św. Pawła i świadectwem świętych, Duch Święty pozwala rozpoznawać swoje działanie poprzez wewnętrzny pokój, jaki noszą oni w sercu. [...] Może co prawda zaistnieć słuszna różnica zdań co do konkretnych spraw lub środków prowadzących do wspólnego celu, ale miłość udzielana przez Ducha Świętego prowadzi do zgody i do głębokiej jedności w dobru (79,8).

Duch obdarza pokojem chrześcijan również w tym znaczeniu (i mamy tu do czynienia także ze swego rodzaju sprawdzianem co do przyjęcia tego daru od Bożego Tchnienia), że z ich serc i wspólnot ma on ogarniać wszelkie relacje międzyludzkie.



[...] Duch Święty, gdy panuje w sercach, pobudza do wszelkich starań o ustanowienie pokoju w relacjach z innymi, na *wszystkich* [podkreślenie WM] płaszczyznach: rodzinnej, obywatelskiej, społecznej, politycznej, etnicznej, narodowej i międzynarodowej (por. Rz 12,18; Hbr 12,14). Szczególnie zaś pobudza chrześcijan do rozumnej mediacji i rozstrzygnięcia ludzkich konfliktów w drodze dialogu, który pozwala uniknąć pokusy i groźby wojny” (79,8; por. 79,6).

Pokój jest darem Ducha dla wszystkich ludzi, inaczej mówiąc jest on udzielany bardzo szczerze różnym grupom osób. „Na zakończenie tej katechezy pragnę i ja życzyć wszystkim chrześcijanom, wszystkim ludziom, pokoju w Duchu Świętym” (79,8).

### Radość

Być może, jeśli chodzi o tematykę katechez *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*, najbardziej mogłoby zaskakiwać podjęcie – a nawet wyróżnienie poprzez poświęcenie temu zagadnieniu odrębnego spotkania – tematu radości, jej *pozytywnego, ważnego* znaczenia w życiu duchowym<sup>17</sup>. W KDŚ 80,2 Jan Paweł II jednoznacznie stwierdza: „Człowiek jest istotą stworzoną do radości, nie do smutku. Paweł VI przypomniał o tym chrześcijanom i wszystkim ludziom naszych czasów w adhortacji apostołskiej *Gaudete in Domino*”.

Podobne przesłanie można znaleźć w zakończeniu (tzn. w pewnym sensie jako podsumowanie) encykliki *Dominum et Vivificantem*: „Do Niego [tzn. do Ducha Świętego] zwraca się Kościół na zawitych drogach pielgrzymowania człowieka na ziemi [...]. Prosi także o *radość i pociechę*, którą tylko On – prawdziwy Pocieszyciel – może przynieść, zstępując do głębi ludzkich serc” (DV nr 67). Następnie w przypisie 72 papież dodaje:

Należy tu przypomnieć ważną adhortację apostołską *Gaudete in Domino*, ogłoszoną przez Papieża Pawła VI w dniu 9 maja Roku Świętego 1975, zawsze aktualna pozostaje bowiem zachęta tam wyrażona, aby wypraszać u Ducha Świętego „dar radości” i aby „kosztować radości prawdziwie duchowej, która jest owocem Ducha Świętego” (tamże).

Na Katechizm Jana Pawła II składa się m.in. odrębny artykuł, pt. *Nasze powołanie do szczęścia*<sup>18</sup>. Ku temu celowi prowadzi Duch, mamy tu do czynienia z istotą Jego działania, a Jego kierownictwo jest tu nieodzowne. „Tylko Duch Święty daje radość głęboką, pełną i trwałą, do której tęskni każde ludzkie serce” (80,2).

Także radość jest darem, owocem Ducha (80,1; zob. Ga 5,22 n.). Jan Paweł II określa ją mianem prawdziwej i wyjaśnia, na czym to polega, odwołując się do Ga 5,22:

<sup>17</sup> A przecież, poczynając od objawienia starotestamentalnego (czyli od początku), Bóg daje się poznać również jako Ten, który się cieszy. I jest to jedna z najważniejszych Jego cech. Radość jako ważny element składa się na podobieństwo (także w znaczeniu rozwijającego się procesu) człowieka do Boga, czyli na dzieło stworzenia – zbawienia (w tym także co do jego eschatologicznej pełni). Więcej na ten temat zob. P. Briks, *Radość Boga w Starym Testamencie*, Warszawa 2000, s. 13 n.; W. Misztal, *Duchowość i radość? Co ma do powiedzenia chrześcijaninowi (i nie tylko chrześcijaninowi) III niedziela Adwentu?*, www.opoka.org.pl (4 XII 2005).

<sup>18</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego* (wydanie II poprawione), Poznań 2002, s. 418.

„Apostoł mówi oczywiście o prawdziwej radości, wypełniającej ludzkie serce, a nie o radości powierzchownej i przemijającej, jaką często jest radość tego świata” (80,1). Ta ostatnia może wiązać się z degradacją człowieka, zgubnym dla niego zaślepieniem (zob. 80,1 n.). Czy jednak takie lub inne wynaturzenie grozi jedynie radości? Coś analitycznego może zniekształcić nawet miłość i samo w sobie nie stanowi powodu, żeby umieścić radość czy miłość poza marginesem prawidłowo rozwijającego się życia duchowego (zob. 80,3); tam jest miejsce dla grzechu, dla zła. Rozwój duchowy polega na usuwaniu tych ostatnich, na coraz pełniejszym obdarzaniu i podejmowaniu daru radości.

Co więcej, „smutek jak zło i wada – wyjaśnia św. Tomasz – spowodowany jest nieuporządkowaną miłością samego siebie, która jest [...] zasadniczym korzeniem wad” [...]. Zwłaszcza grzech jest źródłem smutku, ponieważ jest zejściem z właściwej drogi i nieomal odwróceniem umysłu i serca od słusznego porządku Bożego, który wprowadza ład w życie człowieka. Duch Święty, ustanawiając w człowieku nową sprawiedliwość w miłości, usuwa smutek i daje radość, tę radość, której tak pełna jest Ewangelia (80,3).

Dobra Nowina, będąc wezwaniem do przemiany życia na lepsze, pokuty, naprawienia zła, jest więc w swej istocie: „zaproszeniem do radości oraz doświadczeniem prawdziwej i głębokiej radości” (80,4).

Prawdziwa radość pozostaje w ścisłym związku z prawdziwą miłością (co wyklucza, by jej podłożem było zło w jakiegokolwiek swej postaci, np. w formie egoizmu) i sprawiedliwością. Nie chodzi jednak o sprawiedliwość w ograniczonym ludzkim rozumieniu czy praktyce; jest ona rozumiana nawet jako przyjaźń z Bogiem: „Mowa tu o sprawiedliwości ewangelicznej, której istotą jest życie zgodne z wolą Bożą, posłuszeństwo Bożym prawom, osobista z Nim przyjaźń. Poza tą przyjaźnią nie ma prawdziwej radości” (80,3). Taka radość posiada charakter zbawczy i należy do cech charakterystycznych królestwa Bożego: [...] *królestwo Boże to [...] sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym* (Rz 14,17; zob. też KDŚ 80,3).

Radość jest jedną z cech tych, którzy już uczestniczą w darze królestwa. Ustanowienie królestwa Bożego i wprowadzanie do niego jest dziełem Ducha w Jego komunii z Ojcem i Chrystusem (por. Rz 14,17; 1 Kor 12,3 n.). To On w ten sposób kształtuje mieszkańców królestwa Bożego również co do radości: także dzięki temu, że w nich mieszka, inspiruje. I tak Jan Paweł II pisze o radości Matki Chrystusowej, św. Elżbiety, matki św. Jana Chrzciciela i samego św. Jana (80,4). Radość, mimo trudności, nawet wśród prześladowań, jest cechą pierwszych chrześcijan w Jerozolimie czy w Tesalonikach (80,5 n.). Pisząc o tych ostatnich, Jan Paweł II opiera się na Pierwszym Liście do Tesaloniczan. W tym kontekście wskazuje, jak w sposób całościowy, pogłębiony (czyli poprawny) odczytywać misterium wielkonoce, mówić innym o nim i nim żyć:

Takie zresztą jest życie i los chrześcijan, jak przypomina św. Paweł Tesaloniczanom: *A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana* (1 Tes 1,6). Według Pawła chrześcijanie *odtworzą w sobie misterium paschalne Chrystusa, którego istotę stanowi Krzyż. Jego ukoronowaniem jednak jest „radość Ducha Świętego” dla tych, którzy wytrwają w doświadczeniach. Jest to radość błogosławieństw, a szczególnie błogosławieństwa smutnych i prześladowanych* (por. Mt 5,4.10-12) [80,6; podkreślenia WM].

Doświadczenie głębokiej radości nie jest obce także Temu, który w Duchu Świętym ustanawia królestwo Boże i daje w nim udział przez Wcielenie, głoszenie Ewangelii i misterium wielkanocne (inaczej mówiąc, przez całe swoje przebogate i skuteczne dzieło), tzn. Chrystusowi. Wg Łk 10,21, w Duchu Świętym raduje się sam Chrystus, przez radość i modlitwę jest w komunii z Ojcem. Nawiązując do opisanego tam wydarzenia, papież przekonuje, że Duch czyni z radości drogę zbawienia, czy jeden z zasadniczych jej elementów:

W Jezusie radość osiąga całą swoją moc, gdy kieruje się ku Ojcu. Podobnie jest z radościami, które w życiu ludzi wzbudza i podtrzymuje Duch Święty: ukryta w nich żywotność kieruje ludzi ku miłości przepelnionej wdzięcznością wobec Ojca. Każda prawdziwa radość zwraca się ostatecznie do Ojca (80,5).

Radość jest w pewnym sensie celem człowieka. Duch przez ten dar i perspektywę radości udziela motywacji i inspiruje. „Prośmy Ducha Świętego, aby rozpałał w nas coraz większe pragnienie dóbr niebieskich i pozwolił nam cieszyć się kiedyś ich pełnią” (80,6). Do misji Kościoła i chrześcijanina należy także bycie depozytariuszem i przekazicielem tego ważnego daru, jakim jest radość: przyjąć, żyć tym darem jako osoba i wspólnota oraz dzielić się nim.

O Bogu, wiarą w którego i komunią z którym chlubią się chrześcijanie i chcą się dzielić, trzeba powiedzieć, iż radość nie jest Mu obca, że charakteryzuje Go wola i działanie, by radością napelnić. W tym znaczeniu jest to Bóg radosny. W tym znaczeniu misją Kościoła i misją chrześcijanina jest być radosnymi i czynić radosnymi. Stanowi to także wyraz poczucia rzeczywistości.

### **Męstwo chrześcijańskie**

Ludziom współczesnym [...] potrzeba daru męstwa, a więc odwagi i wytrwałości w walce z duchem zła, który osacza ludzi żyjących na ziemi, by ich zwieść z drogi do nieba. [...] Również chrześcijanom grozi zawsze niebezpieczeństwo odstępstwa od ich wzniesłego powołania, odejścia od logiki łaski, którą otrzymali wraz z chrztem jako zadatek życia wiecznego. Właśnie dlatego Jezus objawił nam i obiecał Ducha Świętego jako pocieszyciela i obrońcę (por. J 16,5-15). To *On udziela nam daru nadprzyrodzonego męstwa, dzięki któremu uczestniczymy w mocy i stałości Istoty Bożej* [81,1; podkreślenie WM].

Także udzielany przez Boże Tchnienie dar męstwa jawi się w kategoriach komunii z Bogiem, udziału w życiu Bożym (81,3: „chrześcijanin toczący duchowe zmaganie otrzymuje udział w męstwie Krzyża!”). Wg Jana Pawła II mamy tu do czynienia z darem bardzo ważnym, hojnie (bo „w każdej walce aż do ostatecznego zwycięstwa” – 81,2) udzielanym poszczególnym osobom oraz wspólnocie jako takiej (81,2).

Duch Święty oddziałuje nieustannie i głęboko na życie chrześcijanina we wszystkich jego momentach i aspektach, aby nadać właściwy kierunek ludzkim dążeniom, a więc prowadzić je drogą bezinteresownej miłości Boga i bliźniego na wzór Jezusa. W tym celu Duch Święty umacnia wolę człowieka, aby potrafił oprzeć się pokusom, zwyciężać w walkach wewnętrznych i zewnętrznych, pokonywać moce zła, a zwłaszcza szatana, podobnie jak Jezus wyprowadzony przez Ducha na pustynię (por. Łk 4,1) oraz prowadzić życie zgodne z Ewangelią (81,3).

Również w przypadku daru męstwa mamy do czynienia z podstawowym związkiem z darem miłości (81,3). Także o niego można i należy się modlić (81,3). Zarazem także on jest niezbędną częścią życia chrześcijańskiego, jako drogi zbawienia (zob. 81,4). Jest to dar bogaty również w tym znaczeniu, że posiada różne aspekty czy imiona, odnosi się do różnych okoliczności. Jan Paweł II wymienia tutaj np. wierność, cierpliwość, panowanie nad sobą, wytrwanie w dobrym i w walce ze złem (81,4), wywiązanie się z misji głoszenia Dobrej Nowiny (81,5). Trzeba tu wymienić także męczeństwo:

To Duch Święty umacnia prześladowanych, którym sam Jezus obiecał: *Duch Ojca waszego będzie mówił przez was* (Mt 10,20). Zwłaszcza męczeństwo, które Sobór Watykański II określił jako „dar szczególny i najwyższą próbę miłości”, jest heroicznym aktem męstwa, inspirowanym przez Ducha Świętego (81,6).

Dar męstwa posiada bardzo ważny wymiar sakramentalny (sakramenty nie są jakimś dodatkiem do życia duchowego, ale należą do jego istoty, są jego źródłem, stanowią o jego prawidłowym rozwoju i pełni)<sup>19</sup>:

[...] wypada wspomnieć o sakramencie bierzmowania, w którym dar Ducha Świętego zostaje udzielony [...] dla umocnienia. Ma on obdarzyć męstwem, potrzebnym w chrześcijańskim życiu oraz w apostołstwie świadectwa i działania, do którego wezwani są wszyscy chrześcijanie. Jest rzeczą znamionną, że ryt poświęcenia krzyżma świętego nawiązuje do namaszczenia, jakiego Duch Święty udziela męczennikom. Męczeństwo jest najwyższą formą świadectwa. Kościół wie o tym i ufa, że Duch wspiera [...] świadectwo wiernych, sięgające czasem szczytów heroizmu (81,6)<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Por. A. González Fuente, *Lo Spirito Santo è la causa dell'efficacia dei sacramenti*, w: *Compendio di teologia...*, s. 145 n.

<sup>20</sup> Zob. J. Saraiva Martins, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 2005, nr 2, s. 186 n.

## „KU” I „W” ESCHATOLOGICZNYM DOPEŁNIENIU<sup>21</sup>

Chrześcijańskie życie na ziemi stanowi niejako *inicjację do pełnego udziału w chwale Boga*, zaś Duch Święty jest *gwarantem* osiągnięcia pełni wiecznego życia, gdy mocą odkupienia pokonane zostaną ostatnie pozostałości grzechu, takie jak cierpienie i śmierć. W ten sposób chrześcijańska nadzieja jest nie tylko *gwarancją*, ale i *zadatkem* przyszłej rzeczywistości” [82,3; podkreślenia WM].

Cykl *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* wieńczy katecheza *Duch Święty Zadatkem eschatologicznej nadziei i Sprawcą wytrwania aż do końca*. Lepiej powiedzieć, że mamy tu do czynienia z kolejnym otwarciem, np. w znaczeniu ukazania dalszych perspektyw, możliwości na przyszłość. Krąg w takim razie się nie zamyka, człowiek może podążać ku celowi, osiągnąć go. Mówienie o tym, przekonywanie o takiej możliwości należy do samej istoty chrześcijańskiego życia, misji Kościoła i poszczególnych chrześcijan<sup>22</sup>.

Tchnienie Boże jest zadatkem, czyli obdarza wiecznym życiem nieba już na ziemi (82,1 n.). Jest to udział już rzeczywisty, choć jeszcze potrzebujący ostatecznego dopełnienia<sup>23</sup>. Papież podkreśla ten poniekąd zaskakujący, mało znany wątek, wręcz mylnie niedoceniany (por. 82,5: „w katechezach, które [...] poświęcimy [...] tym fascynującym i fundamentalnym artykułom chrześcijańskiego *Credo*: zmartwychwstaniu i życiu wiecznemu całego człowieka, z duszą i ciałem”).

Dla tych, którzy wierzą w słowo Boże, objawione w Chrystusie i głoszone przez Apostołów, wymiar eschatologiczny zaczął się wypełniać, a można wręcz powiedzieć, że już się spełnił w swoim zasadniczym aspekcie: w obecności Ducha Świętego w ludzkich dziejach, która od dnia Pięćdziesiątnicy nabrała znaczenia i żywotnej mocy, prowadząc ku Boskiemu celowi każdego człowieka i całą ludzkość. [...] w Starym Testamencie nadzieja znajduje oparcie w obietnicy stałej Bożej obecności i opatrności, która miała się ujawnić w Mesjaszu, w Nowym Testamencie, z łaski Ducha Świętego, z którego pochodzi, przynosi już zadatek przyszłej chwały.

W tej perspektywie św. Paweł stwierdza, że dar Ducha Świętego jest jakby zadatkem przyszłej szczęśliwości. Píše do Efezjan: „Zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odku-

<sup>21</sup> Już po ukończeniu niniejszego tekstu znalazłem, jak sądzę ważne, *potwierdzenie* dla tego tytułu u H.U. von Balthasar’a, *Teologika t. 3: Duch Prawdy*, przekład J. Zychowicz, Kraków 2005, s. 389 (cz. VII tego dzieła nosi tytuł *Do Ojca!*).

<sup>22</sup> Można byłoby tu odwołać się do przemyśleń D. Mongillo, *La vocazione univertale alla santità. Riflessioni alla luce della dottrina sull’ultimo fine*, w: *Compendio di teologia...*, s. 173.

<sup>23</sup> Więcej na ten temat zob. W. Miształ, *Zadatek Ducha Świętego: Pawłowe rozumienie Ducha i możliwości stojących przed chrześcijaninem*, „Polonia Sacra” 2004, nr 14, s. 203 n.; G. Segalla, *Doświadczenie duchowe...*, s. 308 (G. Segalla podejmuje m.in. temat różnic między zamieszkiwaniem w doczesności i w wieczności).

pienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu [82,3; podkreślenia WM].

Z ludzkiego, doczesnego punktu widzenia, rysują się tu dwa czy trzy aspekty. Mamy do czynienia z sytuacją w samej doczesności, która pod niejednym względem jest dla człowieka wielką tajemnicą i wyzwaniem. Trzeba uwzględnić misterium *par excellence*, którym jest teraz niewyobrażalna wieczność (zob. 1 Kor 2,9). Jest też trzecie, także wielką tajemnicą: samo przejście między doczesnością i wiecznością (zob. np. 82,6).

W tym kontekście, czy na tej drodze, która już choćby ze względu na swą tajemniczość mogłaby budzić trwogę u *homo viator*, bardzo ważnym, pozytywnym darem jest nadzieja, jako dar Ducha dla każdego chrześcijanina (82,1). Posiada on istotny wymiar eschatologiczny, tzn. m.in. pozwala odnaleźć właściwy kierunek i obrać go (82,3).

Ten dar wymaga szczególnej uwagi zwłaszcza w naszych czasach, kiedy wielu ludzi, a wśród nich niemało chrześcijan, doznaje rozterki między ułudą i mitem nieograniczonych możliwości samoodkupienia i samorealizacji a pokusą zwątpienia wśród częstych rozczarowań i porażek (82,1).

Jest to dar udzielony „osobie wierzącej w perspektywie życia wiecznego” (82,2). Następnie papież wyjaśnia: „Jest to zatem cnota typowa dla *homo viator* [...]. Nadzieja pozwala mu niejako przeniknąć poza zasłonę, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków” (82,2). Podobnie Jan Paweł II przybliży znaczenie i istotę wiary: „*Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywiście, których nie widzimy* (Hbr 11,1). [...] ten tekst z Listu do Hebrajczyków jest odczytywany jako swego rodzaju teologiczna definicja wiary” (77,1). Wg katechez *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka* uczestniczymy w ten sposób realizacji planu, którego granic tak naprawdę nie potrafimy uchwycić, bo zupełnie przekraczają one człowieka: „Nadzieja, rozbudzona w chrześcijaninie przez Ducha Świętego, posiada także wymiar, można by rzec, kosmiczny, obejmujący ziemię i niebo, to co doświadczalne i to co nieuchwytnie, znane i nieznanie” (82,4)<sup>24</sup>. Następnie Jan Paweł II przytacza Rz 8,19-23 i dodaje:

Chrześcijanin świadomy *powołania człowieka i przeznaczenia świata*, pojmując sens tego uniwersalnego porządku i odkrywa, że chodzi tu o *przybranie za synów Bożych wszystkich ludzi*, wezwanych do udziału w Bożej chwale, która znajduje odzwierciedlenie w *całym stworzeniu*. Chrześcijanin wie, że w Duchu Świętym posiada już pierwociny tego przybrania, toteż z  *pogodną nadzieją śledzi losy świata*, pomimo udręk życia doczesnego” [82,4; podkreślenia WM].

---

<sup>24</sup> Z interesującym, tchnącym nadzieją podjęciem tego wątku mamy do czynienia np. w encyklice *Ecclesia de Eucharystia* nr 8. Zob. też W. Misztal, *Eucharystia i udział w misterium odkupienia według encykliki „Ecclesia de Eucharystia” Jana Pawła II (wybrane aspekty)*, „Polonia Sacra” 2003, nr 13, s. 211 n.

Inaczej mówiąc, Duch kształtuje *całe* nasze życie, a nawet *całe* losy świata stworzonego wg zbawczego planu Boga. To formowanie jest w swej istocie Bożym usynowieniem, które zostaje ofiarowane ze zdumiewającą i napawającą otuchą szczodrobliwością (zob. Rz 8,19 n.).

On sam [tzn. Duch], modląc się w nas, sprawia, że i my się modlimy sercem i słowem synów Bożych (por. Rz 8,15.26-27; Ga 4,6; Ef 6,18) w ścisłej łączności duchowej i eschatologicznej z Chrystusem, który *siedzi po prawicy Boga, i przyczynia się za nami* (Rz 8,34; por. Hbr 7,25; 1 J 2,1). W ten sposób chroni nas od złudzeń i od fałszywych dróg zbawienia, a kierując serce ku autentycznemu celowi życia, wyzwala nas z pesymizmu i z nihilizmu, pokus szczególnie zdradliwych dla tego, kto nie kieruje się przesłankami wiary lub przynajmniej szczerym poszukiwaniem Boga. [...] także ciało jest objęte tym wymiarem nadziei, którą Duch Święty daje osobie ludzkiej. O tym także czytamy u św. Pawła: *A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa [Jezusa] z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha* (Rz 8,11; por. 2 Kor 5,5). Poprzestaśmy tymczasem na podkreśleniu tego aspektu nadziei w jej wymiarze antropologicznym i osobowym, a także kosmicznym i eschatologicznym, do którego powrócimy jeszcze (82,5).

Misterium przejścia między doczesnością i wiecznością zbawienia jest być może tematem stosunkowo mało podejmowanym i pogłębionym. Doczesność i wieczność w sposób absolutny, czyli korzystny dla potrzebujących zbawienia, należą i są kształtowane przez Boga. Jan Paweł II uczy, że to samo trzeba powiedzieć o „pomoście” między nimi. Czy do istoty misji Kościoła i chrześcijanina nie należy także (skądinąd przerastające ludzi) wyzwanie tłumaczenia, czym jest śmierć, np. że człowiek z Bożego daru nie jest tu zupełnie bierny, czy bezsilny? Czy – *i przede wszystkim jak* – można mu sprostać?

Jeśli nawet w tym przejściu do nieba dusza musi uwolnić się ostatecznie od win w czyśćcu, to i tak jest już *pełna światła, pewności i radości*, wie bowiem, że na zawsze należy do swojego Boga. *W tym kulminacyjnym momencie* duszę prowadzi Duch Święty, sprawca i dawca nie tylko „*pierwszej łaski*” usprawiedliwiającej, a *podczas całego ziemskiego życia* łaski uświęcającej, ale także *łaski przejścia do chwały in hora mortis*. Jest to łaska ostatecznego wytrwania [...], a człowiek musi się modlić, by otrzymać łaskę czynienia dobra aż do końca [82,6; za wyjątkiem *in hora mortis* podkreślenia W. M].

Obecność Ducha, Jego dary, to, jak On działa, stanowią o jednym z największych skarbów, jakie posiada chrześcijaństwo i jakimi ma się dzielić. Chodzi o *chrześcijański światopogląd, chrześcijańską duchowość, chrześcijańską interpretację świata*. Jesteśmy tu zupełnie na antypodach wobec przerażenia, rezygnacji, obojętności, bierności itp.

Słowa Pawła Apostoła uczą nas dostrzegać w darze Trzeciej Osoby Bożej gwarancję spełnienia naszych dążeń do zbawienia [...]. A więc: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?* (Rz 8,35). Odpowiedź brzmi stanowczo: *nic nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym* (Rz 8,39). Dlatego Paweł życzy nam,

abyśmy przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję (Rz 15,13). Tu tkwią korzenie chrześcijańskiego optymizmu co do losów świata, co do możliwości zbawienia ludzi wszystkich czasów, nawet tych najtrudniejszych i najcięższych, co do kierunku, w którym zmierzają dzieje: ku doskonałemu wywyższeniu Chrystusa [...] i ku pełnemu udziałowi wierzących w chwale dzieci Bożych [82,7; podkreślenia moje, WM]<sup>25</sup>.

Następnie Jan Paweł II kontynuuje:

Mając taką perspektywę, chrześcijanin może wnieść głowę wysoko [duchowość bywa niekiedy mylnie utożsamiana z fałszywą pokorą] i przyłączyć się do wołania, które w Apokalipsie wyraża najgłębsze pragnienie wzniecone w dziejach przez Ducha Świętego: *A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!”* (Ap 22,17). Apokalipsa i Nowy Testament kończą się wezwaniem: *A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!”*. *I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie [...] Przyjdź, Panie Jezu!* (82,7).

Tak kończą się również katechezy *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*. Lepiej będzie powiedzieć: również w ten sposób sługa Boży Jan Paweł II definiuje misję Ducha, misję Kościoła i misję poszczególnego chrześcijanina. Jeszcze raz otwiera pomyślną przyszłość, otwiera na nią, prowadzi ku niej. Zaprasza w drogę i to nie samotnie.

\* \* \*

Duch Święty to „Ten, który prowadzi wszystkie sprawy ku dobremu”. Tak jeden z teologów tłumaczy Janowe określenie paraklet<sup>26</sup>. Wiele dyskutowano o niedoborach pneumatologii zachodniego chrześcijaństwa oraz o przewyżczeniu tych braków przez Vaticanum II i w okresie posoborowym. Dużo też udało się już zrobić. Można tu wskazać na reformę liturgiczną, na różne grupy modlitewne, na studia teologiczne, także z zakresu duchowości; poczesne miejsce przypada tu właśnie słu-

<sup>25</sup> Nawiązując do problematyki dopuszczalności grzechu przeciw Duchowi, W. Hryniewicz pisze: „W nauczaniu papieskim tradycyjne treści przeplatają się z nowymi akcentami, korygującymi fałszywe wyobrażenia o Bogu. Tym bardziej znamienny jest fakt, że streszczając swoją katechezę Jan Paweł II dołączył do niej modlitewną zachętę: »Módlmy się bardzo o to, ażeby ta wola człowieka, który odrzuca zbawczą wolę Boga, nie urzeczywistniła się w nikim i nigdzie. Módlmy się o zbawienie wszystkich ludzi, o wieczne zbawienie dla każdego człowieka«. Okazuje się, że modlitwa ma odwagę iść znacznie dalej niż samo katechetyczne nauczania” (*Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003, s. 209). Zaraz potem ks. prof. Hryniewicz dodaje w przypisie: „Szkoda, że wydawcy katechez nie zamieścili tekstu tej modlitwy. Odnotowała ją jedynie prasa”. Zob. *Konsekwencje odrzucenia Boga*, „Gość Niedzielny” 1999, nr 32, s. 6.

<sup>26</sup> B. Stubenrauch, *Pneumatologia – traktat o Duchu Świętym. Podręcznik teologii dogmatycznej* red. W. Beinert. Traktat VIII, red. naukowa Z. Kijas, Kraków 1999, s. 104.



dze Bożemu Janowi Pawłowie II. Tym dziedzictwem trzeba żyć<sup>27</sup>. Ono jest także programem, pomocą co do misji Kościoła i poszczególnych chrześcijan. Na katechezę (jak na każdy proces mający na celu formację, promowanie rozwoju, pomoc w nim) składa się przypomnienie – utwalenie wiadomości i postaw oraz prowadzenie dalej (bywa, że w sposób zaskakujący dla wychowywanego). Podstawowymi kwestiami są tu: aktywna obecność Ducha, Jego pomoc, uchwytne w kategoriach pewnej ciągłości, serdecznej bliskości i zaangażowania. Do misji Kościoła i poszczególnych chrześcijan należy: mieć tego świadomość, podjąć ten dar (również jako współdziałanie), dzielić się tymi nadziejami i doświadczeniami z innymi. Jest to dzieło poprawnego kształtowania doczesności i otwierania się na dar zbawienia eschatologicznego.

**DEPOSITAIRE ET MEDIATEUR DE L'ESPRIT:  
LA MISSION DE L'ÉGLISE ET DU CHRETIEN D'APRES LES CATECHESSES DU  
SERVITEUR DE DIEU JEAN PAUL II „LE SAINT-ESPRIT DANS LA VIE  
INTERIEURE DE L'HOMME”**

Résumé

Dans ses catéchèses „Le Saint-Esprit dans la vie intérieure de l'homme” le serviteur de Dieu Jean Paul II présente l'importance de l'action de l'Esprit Saint en faveur de l'homme. Selon Lui il s'agit d'un mystère très riche. Parmi ses traits essentiels il faut compter le fait que l'Esprit habite l'homme d'une manière active et efficace. En vertu de cette grâce le chrétien devient dépositaire et médiateur du Saint-Esprit: il reçoit le salut lui-même et participe à ce mystère en faveur des autres. Ainsi le Souffle de Dieu mène vers la plénitude de la vie dans l'éternité et enrichit ceux qui sont en train d'être sauvés en les remplissant de ses dons divers et nombreux. Parmi ces dons, qui sont tous constitutifs pour le salut, le serviteur de Dieu Jean Paul II présente d'une manière particulière: la prière, la foi, l'amour, la paix, la joie et le courage chrétien dont l'enchaînement donne une caractéristique profonde et en même temps fort impressionnante de l'action de l'Esprit, de la spiritualité chrétienne, de la rencontre entre Dieu et l'homme.

---

<sup>27</sup> Zob. np. B.J. Hilberath, *Pneumatologia*, ed. it. a cura di G. Canobbio, Brescia 1996, s. 176 n.; F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza. Per una sintesi di pneumatologia*, Bologna 1987, s. 153 n.; T. Goffi, *Storia della spiritualità*, t. 8: *La spiritualità contemporanea (XX secolo)*, Bologna 1987, s. 153 n.; L. Boriello, *Giovanna della Croce*, B. Secondin, *Historia duchowości*, t. 6: *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, Kraków 1998, s. 378.